



BÓG CHCE NAS ZBAWIĆ W KOŚCIELE

Sakramenty

Katecheza 9

„Kto szuka Cię, już znalazł Ciebie;
Już Cię ma, komu Ciebie trzeba;
Kto tęskni w niebo Twe, jest w
niebie;
Kto głodny go, je z Twego Chleba.

Nie widzą Ciebie moje oczy,
Nie słyszą Ciebie moje uszy;
A jesteś światłem w mej pomrocy,
A jesteś śpiewem mojej duszy!”

Leopold Staff

W trakcie poprzednich katechez próbowaliśmy znaleźć odpowiedzi na fundamentalne pytania dotyczące naszej wiary, osoby Jezusa Chrystusa, Kościoła. Dziś przedmiotem naszych rozważań są sprawowane w Kościele sakramenty święte.

W Kościele powołanym przez Chrystusa jest wiele obrzędów, gestów, znaków, symboli. Wszystkie one są wyrazem naszej wiary. Wiara bowiem nie może opierać się tylko na słowie. Tak jak dla wielu spraw ważnych w naszym życiu słowa nie wystarczają, tak i w przypadku wiary – musi uzewnętrzniać się ona w postaci znaków i gestów.

W życiu codziennym między sobą porozumiewamy się nie tylko za pomocą słów, stosując różne intonacje wypowiedzi, ale także używając gesty, znaki, symbole. Często jeśli czegoś nie potrafimy wyrazić słowem dopowiadamy gestem, czy znakiem. Bywają one nieraz ważniejsze niż słowo. Gdy np. nawiązujemy znajomość z drugim człowiekiem podajemy mu rękę, uśmiechamy się, piszemy listy, darujemy kwiaty, prezenty. W zależności od stopnia zażyłości stosujemy odpowiednie gesty, wyrażają-

ce nasz stosunek do tego człowieka – to co jest w naszym sercu – czyli pewien określony stan ducha, nasze uczucia, których nie da się wyrazić słowami. Szczególne znaczenie przywiązujemy do znaków, gdy zależy nam na jakiejś znajomości. One bowiem **ukazują, wywołują i pogłębiają** – więź, sympatię, życzliwość, miłość.

W relacji człowieka z Bogiem, a więc w dziedzinie naszej wiary sam Jezus Chrystus pokazał Apostołom sposoby podtrzymywania i pogłębiania więzi z Bogiem. Istniejąc w ludzkiej naturze posługiwał się prawdziwie ludzkimi znakami, głęboko zakorzenionymi w tradycji społeczeństwa, w którym żył. Chleb, wino, woda, olej, nałożenie rąk, obmycie – to najczęściej stosowane znaki przy sprawowaniu sakramentów. Chleb i wino stanowiły podstawowe pożywienie ludzi tamtych czasów. Woda służyła do oczyszczzeń i obmyć, olej był środkiem leczniczym, ale także symbolem błogosławieństwa, dostojności i godności (namaszczenie królów). Nałożenie rąk oznaczało wybraństwo, przekazanie władzy.

Zastanawiając się nad misją Kościoła rozważaliśmy słowa Chrystusa – Jego ostatnie polecenie – dane Apostołom (a więc Kościołowi) przed wniebowstąpieniem – głoszenia miłości Boga do człowieka i przyczyniania się do tego, aby ta miłość mogła się w naszym świecie uzewnętrzniać. Wypełniając polecenie Jezusa, uczniowie, a potem ich następcy, coraz głębiej odkrywali wagę i znaczenie licznych znaków, które czynił sam Jezus, lub polecał im czynić.

Przez swoje słowa i czyny Jezus objawił ludziom wszech czasów zbawczą wolę Boga. Z Jego to polecenia Kościół czyni ją widzialną i słyszalną i w ten sposób Kościół jest znakiem wspólnoty zbawienia, znakiem bliskości Chrystusa. Tu Chrystus pozostaje widzialnym, słyszalnym i realnie obecnym. Obok głoszenia Słowa Bożego uwidacznia się to – głównie w sakramentach Kościoła. One są żywymi znakami, które wskazują, co Bóg dla nas czyni przez Jezusa Chrystusa. Kościół jest zatem podstawowym sakramentem miłości Boga do człowieka. Dokument Soboru Watykańskiego II mówi:

*„Kościół jest w Chrystusie niejako sakramentem, czyli znakiem i narzędziem wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem i jedności całego rodzaju ludzkiego”.*¹

Sakramenty mają swe źródło w Jezusie Chrystusie, Jego życiu, śmierci i zmartwychwstaniu – gdyż to właśnie On jest ucieleśnieniem miłości Boga do człowieka. Papież Leon Wielki powiedział w V wieku:

*„Wszystko to, co w zbawczym dziele Jezusa Chrystusa było widzialne, słyszalne i doświadczalne, działa nadal w sakramentach Kościoła”.*²

Sakramenty to nie tylko zewnętrzne formy, to coś więcej – one sprawiają, że dzięki posługiwaniu się słowem, gestem i znakiem, człowiek jest w stanie odbierać zmysłami rzeczywistość nadprzyrodzoną, o której mówi Kościół.

W myśl poleceń Chrystusa i Jego wzorem Kościół daje nam odczuć miłość Boga przez wodę chrztu św., chleb Eucharystii, namaszczenie chorych, wyciągnięcie ręki nad penitentem dla rozgrzeszenia. Spośród wielu znaków liturgicznych praktykowanych w Kościele od początku chrześcijaństwa, w XII wieku wyodrębniono 7 – jako podstawowe i ustanowione przez samego Chrystusa. Nazwano je sakramentami. Pozostałe, a należą do nich różne czynności poświęcenia, błogosławieństwa, dedykacje, egzorcyzmy i procesje, są nadal obecne w życiu wspólnoty chrześcijańskiej pod nazwą sakramentaliów. Oznaczają, podobnie jak sakramenty, pewne duchowe skutki, ale ustanowione są przez Kościół i jego modlitwie zawdzięczają skuteczność.³

Sam Chrystus nie używał słowa sakrament (zaczęto go stosować dopiero od IV wieku), nie określał ściśle obrzędowego kształtu; czynili to Apostołowie, czyni to Kościół zgodnie z kulturą, rozumieniem i wrażliwością tych, którzy w danym czasie go tworzą. **Wszystkie jednak sakramenty są wolą Chrystusa, aby człowiek na każdym etapie swego życia mógł korzystać z łaski, mocy**

¹ *Konstytucja dogmatyczna o Kościele*, 1

² *Zarys wiary*, Wydawnictwo Apostolstwa Modlitwy, Kraków, str. 164

³ Por. *Słownik teologiczny*, t. 2, Księgarnia św. Jacka 1989, str. 225

Bożej dla pełnienia swego powołania tu na ziemi w taki sposób, by mógł spotkać się z Bogiem w Królestwie Niebieskim.

Sakrament chrztu, bierzmowania i Eucharystii nazywane są od początków chrześcijaństwa „wtajemniczeniem chrześcijańskim” ponieważ wprowadzają człowieka w istotę chrześcijaństwa. Dzięki nim uczestniczymy w śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa, w Jego Duchu, a tym samym w dokonanym przez Niego odkupieniu.⁴ Chrzest, bierzmowanie i kapłaństwo przyjmuje się raz w życiu, gdyż skuteczność ich jest nieodwracalna. Małżeństwo trwa do śmierci jednego ze współmałżonków, wtedy drugi może przyjąć ponownie sakrament małżeństwa. Sakrament namaszczenia chorych można i należy powtarzać w każdej poważniejszej chorobie. Co do pozostałych – sakramentu pokuty i Eucharystii – Kościół wyznacza nam tylko „dolną granicę” – *przynajmniej raz w roku spowiadać się i w czasie wielkanocnym komunie św. przyjmować* (dobrze nam znane przykazanie kościelne).

Sakramenty można przyporządkować pewnym węzłowym i granicznym wydarzeniom naszego życia; związane są z jego początkiem, rozwojem, zagrożeniem i końcem. W ten sposób nasze życie biologiczne splata się z życiem nadprzyrodzonym. W tych ważnych momentach spotykamy się w sposób szczególny z Chrystusem, aby zaczerpnąć od Niego łaski.

*„Sakramenty nie tylko wskazują nowe życie, one nam je dają. Nie tylko mówią o naszym zbawieniu, one je dają. One nie tylko mówią o bliskości Pana, w nich Pan przychodzi do nas”.*⁵

Chrzest św. Opisy chrztu jeszcze z I wieku znajdujemy w Dziejach apostoelskich. Chrzczono wtedy całe domy – dorosłych, dzieci, niewolników. Zanurzano całego człowieka w wodzie – w rzekach, stawach, źródłach, w morzu. Zanurzenie w wodzie symbolizowało zejście do grobu = śmierć dla grzechu, zaś wyjście z wody = zmartwychwstanie człowieka do nowego życia.

⁴ Por. tamże, str. 221

⁵ *Zarys wiary*, str. 165

Od IV wieku budowano już do tego celu w świątyniach baptysteria, a potem chrzcielnice.

Stopniowo zaczęto przywiązywać wagę do okresu przygotowania do chrztu zwanego katechumenatem. Ponieważ sakrament chrztu gładzi wszystkie grzechy, a sakramentu pokuty nie było można powtarzać tak często, jak dzisiaj, wielu ludzi w pierwszych wiekach odkładało chrzest na koniec swego życia. Bywało, że nie zdążali go przyjąć.

Chrztu św. udzielano początkowo tylko dwa razy w roku – w Wielką Sobotę i w wigilię zesłania Ducha Świętego. Ochrzczeni zakładali białą szatę, którą nosili przez kolejnych 8 dni. Obrzędowi towarzyszyli: tzw poręczyciel, a więc osoba, która odpowiedzialna była za przygotowanie do sakramentu, diakon lub diakonisa (w zależności od płci przyjmującego chrzest) oraz w przypadku chrztu dziecka – dorosły odpowiedzialny za jego wychowanie w nauce Chrystusa.

Przez chrzest rodzimy się do nowego życia – życia we wspólnocie z Jezusem Chrystusem i z wszystkimi w Niego wierzącymi. Współczesna bogata symbolika chrztu ukazuje i tłumaczy nam to, co dokonuje się w sakramencie. Obmycie wodą (dziś tylko polanie główki dziecka) symbolizuje wewnętrzne oczyszczenie z grzechów, narodzenie się człowieka jako dziecka Bożego. Namaszczenie głowy dziecka krzyżem św. to znak włączenia dziecka do ludu Bożego i do uczestnictwa w godności Chrystusa. Nałożenie białej szaty – to przemiana, przejście ze stanu grzechu do stanu świętości i znak godności dziecka Bożego (mamy ją zachować nieskalaną aż po życie wieczne). Wręczenie rodzicom i chrzestnym zapalanej świecy wyraża ich zobowiązanie do strzeżenia w dziecku światła Chrystusa. Podobne znaczenie ma uczyniony przez celebransa, rodziców i chrzestnych na czole dziecka znak krzyża świętego (praktykowano to już w pierwszych wiekach chrześcijaństwa przyjmując kandydatów do katechumenatu). Gest ten wyraża gotowość przyjęcia odpowiedzialności za chrześcijańskie wychowanie ochrzczonego.

Dla niektórych niezrozumiałe jest udzielanie tego sakramentu małym dzieciom jeszcze nieświadomym dzieciom. Mówią: „gdy dorośnie świadomie wybierze i zadecyduje samo”. Dlaczego jednak zdecydowano się na taką praktykę w Kościele?

Otóż od najdawniejszych czasów udzielano chrztu także małym dzieciom. Naturalne jest to, że rodzice zabiegają o chrzest swego dziecka. Dają mu życie, a przez swą przynależność do konkretnego narodu, środowiska społecznego, czy przez swoją sytuację materialną wpływają na to kim będzie ich dziecko, a w pewnym stopniu nawet jak potoczy się jego życie. Troszczą się o to wszystko, co uznają dla swego dziecka za wartościowe. Prosząc o chrzest rodzą je do życia w Chrystusie, które podejmują się rozwijać przez odpowiednie wychowanie.⁶ Jeśli rodzice wahają się i pozostawiają decyzję dziecku, gdy dorośnie, to albo zagubili swoją wiarę, albo nie rozumieją istoty sakramentów.

W liturgii naszych praktyk religijnych przypomnieniem łaski otrzymanej na chrzcie jest kropielnica, znak krzyża, pokropienie wodą święconą podczas niektórych nabożeństw (dawniej zawsze na sumie), czy obrzędy nabożeństwa odprawianego w Wielką Sobotę.

Bierzmowanie. Łacińskie słowo „confirmatio” oznacza umocnienie. Łączy się bardzo ściśle z sakramentem chrztu. Jest dopełnieniem tego związku w Chrystusie, jaki został zapoczątkowany w tym pierwszym sakramencie. Przez szereg wieków udzielany był razem z chrztem; oddzielono go dopiero w średniowieczu. Od tego czasu przyjmuje się go po dojściu do wieku rozeznania, często dopiero kilka lat po pierwszej spowiedzi i Komunii św – z rąk biskupa. Udziela się go podczas Mszy św., aby jaśniej ukazać związek tego sakramentu ze śmiercią i zmartwychwstaniem Jezusa, uobecnianymi podczas Eucharystii. Bierzmowany otrzymuje nowe imię (tym razem świadomie przez siebie wybrane), biskup namaszcza jego czoło krzyżmem św. a wypowiadane słowa są nawiązaniem do zesłania na Apostołów Ducha Świętego w dniu Pięćdziesiątnicy: „przyjmij znamię Ducha Św.”.

⁶ Por. *Słownik teologiczny*, t.1, str. 86

Sakrament bierzmowania zwany jest czasem sakramentem dojrzałości chrześcijańskiej, gdyż ma tu miejsce pełne i świadome włączenie się w Kościół i przyjęcie za niego odpowiedzialności. Na te trudy dorosłego życia chrześcijańskiego w sakramencie bierzmowania uzyskujemy szczególną pomoc, zostajemy umocnieni Duchem Świętym.

Eucharystia. Nazwa pochodzi od greckiego słowa *eucharistein* – dziękować. Ten sakrament stanowi „centrum życia Kościoła”. Początek swój bierze od Ostatniej Wieczerzy, którą Jezus spożywał ze swymi uczniami w przeddzień swej męki i śmierci. Biorąc wówczas chleb i wino podawał Apostołom, mówiąc, że jest to Jego ciało które za nich będzie wydane i Jego krew, która zostanie przelana za nich i za wielu na odpuszczenie grzechów. Nakazał Apostołom czynić to na swoją pamiątkę. I rzeczywiście od początku tak czynili. Dzieje Apostolskie wzmiankują o życiu pierwszych chrześcijan: „*Trwali oni w nauce Apostołów i we wspólnocie, w łamaniu chleba i w modlitwach*”. Początkowo zbierali się w prywatnych domach członków wspólnoty, aby celebrować obrzęd zwany wtedy „łamaniem chleba”. Dopiero ok. II wieku zaczęto budować specjalne domy modlitwy – świątynie, aby tam sprawując praktyki religijne wielbić Boga.

Eucharystia, potocznie zwana Mszą świętą, posiada niezwykle bogatą symbolikę. Niemożliwością w tej chwili jest objaśnienie zawartych w niej licznych znaków, gestów i słów. Skoncentrujmy się więc na tym, czym jest Eucharystia. Jest dziękczynieniem za zbawienie świata dokonane przez śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa. Jest także uobecnieniem tej paschalnej tajemnicy – Jego męki, śmierci i zmartwychwstania.

W niej staje się obecny Chrystus, udzielający zgromadzonym pokarmu, jakim jest Jego Ciało i Krew – pod postacią chleba i wina – pokarmu na życie wieczne. „*Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew, ma życie wieczne, a Ja go wskreszę w dniu ostatecznym*” (J 6, 54). Ten moment może być dla wielu trudny, niezrozumiały. Od początków chrześcijaństwa przemienienie chleba i wina w Ciało i Krew Pańską było nie kwestionowanym przekonaniem wiary i nazwane zostało przeistoczeniem. Ozna-

cza to, że według wiary cała istota (substancja) chleba i wina zostaje mocą Ducha Świętego przemieniona w Ciało i Krew Jezusa. podczas gdy postacie (przypadłości) jako chleb i wino pozostają niezmienione⁷.

Dzięki uczestnictwu w Eucharystii tworzymy jedno Ciało – Ciało Chrystusa, którym jest Kościół. „*Ponieważ jeden jest chleb, przeto my, liczni, tworzymy jedno ciało. Wszyscy bowiem bierzemy z tego samego chleba*” (1Kor 10, 17). Eucharystia jest więc szczególnym spotkaniem się uczniów Chrystusa – wszystkich nas ze sobą. W obecnej liturgii ta wspólnota wyrażana jest przez przekazanie sobie znaku pokoju przed Komunią św.

Eucharystia jest także ofiarą. Gromadząc się na „łamanie chleba” uprzedzamy sobie, że ten chleb jest Ciałem Chrystusa wydanym za nas na krzyżu, a pijąc z kielicha uprzedzamy sobie, że to Jego Krew za nas wylana. Wszystko to dzieje się z woli Chrystusa i mocą Jego Ducha – ponawia się i uobecnia krzyżowa ofiara Jezusa złożona Bogu za grzechy wszystkich ludzi. Jest także naszą ofiarą – przynosimy i przedkładamy Bogu nasze codzienne trudy, smutki ale również składamy dziękczynienia za otrzymane łaski.

Wspólna Eucharystia jest wyrazem wiary i uwielbienia Boga. Jest sakramentem Bożej miłości, z której czerpiemy siły do chrześcijańskiego życia. Jeśli bez ważnej przyczyny opuszczamy niedzielą Mszę św. odrzucamy tę szczególną okazję zbliżenia się do Boga, zjednoczenia się z Chrystusem obecnym w tym sakramencie, oddalamy się od wspólnoty wierzących.

Pokuta. Często nazywana sakramentem pojednania jest znakiem odpuszczenia człowiekowi grzechów popełnionych po chrzcie. W Ewangelii czytamy słowa Jezusa, skierowane do Apostołów: „*Weźmijcie Ducha Świętego, którym odpuścicie grzechy są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane*” (J 20, 22-23). Zatem ich posługa nie dotyczyła tylko głoszenia Dobrej Nowiny i udzielania chrztu, ale otrzymali także możliwość odpuszczania grzechów.

⁷ Por. tamże, str. 166

Ciekawa jest historia rozwoju tego sakramentu. Przez pierwsze wieki udzielany był rzadko. Przez jakiś czas można go było przyjąć tylko jeden raz po chrzcie. Panowało przekonanie, że chrześcijanin otrzymawszy symbolicznie białą szatę na chrzcie nie powinien jej nigdy utracić. Z czasem chrześcijaństwo stało się religią oficjalnie uznaną, rozprzestrzeniło się i wzrastała liczba wiernych. W konsekwencji tego oraz licznych historycznych warunkowań obniżeniu uległ przeciętny poziom moralności. Dlatego praktyka pokutna od wieku IV stała się częstsza. Była to jednak trudna i długa droga powrotu do wspólnoty Kościoła. W przypadku niektórych ciężkich grzechów takich jak cudzołóstwo, bałwochwalstwo i zabójstwo, pokuta trwała wiele lat i była publiczna. Było kilka rodzajów grzeszników: tacy, którzy byli tylko na czytaniach i kazaniu, tacy, którzy klęczeli podczas całej Mszy św. (nawet w niedziele) i tacy, którzy stali oddzielnie (w prezbiterium) i nie przyjmowali komunii św. W Kapadocji w IV wieku zdarzali się pokutnicy, stojący na zewnątrz kościoła i błagający wchodzących o modlitwę.

Współczesna praktyka pokutna datuje się od początków średniowiecza (od V wieku). Wprowadzili ją mnisi irlandzcy i szkoccy (spowiedź uszna). Były to czasy, kiedy często ludy, czy narody przyjmowały chrześcijaństwo zbiorowo – decyzją swego wodza lub władcy. Nie było więc mowy o żadnym zrozumieniu przez nich wiary. Dlatego wdrożenie ich w moralne wymagania wynikające z Ewangelii i życie sakramentalne wymagały dłuższego procesu. Świadomość takich chrześcijan nie pozwalała na stosowanie dawnych surowych praktyk pokutnych. Musiano więc od nich odstąpić. Od IX wieku zaczęto więc udzielać rozgrzeszenia zaraz po wyznaniu grzechów. Rodzaje pokuty też stopniowo ulegały złagodzeniu. Kościół odpuszczając winę przenosił sprawę odpokutowania kary na odpusty lub pozostawiał sumieniu człowieka oraz samemu Bogu.

W sakramencie pokuty spotykamy się z Chrystusem przebaczącym. Zaczynamy nasze życie od nowa z czystą kartą. Pozbywamy się balastu grzechów, który osłabia w nas życie Boże, załączek którego otrzymaliśmy na chrzcie. Dostępujemy pojedna-

nia z Bogiem – naszym Panem, a także z całą wspólnotą Kościoła. Otrzymujemy sakramentalną łaskę, dzięki której będziemy mieli siłę codziennie umierać dla grzechu, a powstawać dla życia.

W bieżącym stuleciu, a szczególnie po soborze Watykańskim II upowszechniła się praktyka częstego przyjmowania sakramentu pokuty i częstej komunii św..

Namaszczenie chorych. W trudnych chwilach choroby, cierpienia i bólu dzięki sakramentowi namaszczenia chorych doświadczamy wspierającej bliskości Boga. Namaszczenie świętymi olejami dodaje nam sił do przewyciężenia cierpienia, umacnia w nadziei na Boże miłosierdzie i zbawienie.

Początki tego sakramentu sięgają tradycji pierwszych wspólnot chrześcijańskich. Apostołowie przejmują troskę Jezusa o chorych. O namaszczaniu chorych czytamy w Liście św. Jakuba: „*Choruje ktoś wśród was? Niech sprowadzi kapłanów Kościoła, by się modlili nad nim i namaścili go olejem w imię Pana. A modlitwa pełna wiary będzie dla chorego ratunkiem i Pan go podźwignie, a jeśli by popełnił grzechy, będą mu odpuszczone (Jk 5, 14-15).* W starożytności olej stosowany był jako skuteczny zabieg leczniczy.

Przez łączność z Chrystusem w chorobie możemy świadomie łączyć swe cierpienie z cierpieniem i śmiercią Jezusa, które podjął dla zbawienia świata. Świadomość tego przynosi siłę i ulgę oraz podtrzymuje w wierze. Namaszczenie chorych powoduje także oczyszczenie z grzechów. Chociaż sakrament pokuty powinien poprzedzać namaszczenie, jednak nie zawsze jest to możliwe i wtedy dla zgładzenia grzechów wystarczy namaszczenie. Słabość, cierpienie ciała stają się w tym sakramencie znakiem umierania grzechowi, zjednoczenia z Chrystusem umierającym za grzechy, by przywrócić życie.⁸

Sakrament namaszczenia chorych jest sakramentem wyrażającym wiarę Kościoła, wiarę chorego, jego domowników i bliskich. Powinno się go przyjmować w każdej poważniejszej chorobie, w stanach osłabienia i dolegliwości – niekoniecznie w

⁸ Por. tamże, str. 342

starszym wieku i w bezpośrednim niebezpieczeństwie śmierci. Obecne obrzędy tego sakramentu podkreślają jego charakter wspólnotowy. Może on być sprawowany w domu chorego, wtedy towarzyszą mu bliscy, może też być udzielany podczas Mszy św. Obrzędy sakramentu namaszczenia chorych nie są cudownym środkiem mającym zapewnić zdrowie lub oddalić perspektywę cierpienia – choć często tak się zdarza. Są przede wszystkim pomocą, by człowiek umiał cierpieć z Chrystusem.

Kapłaństwo. Wywodzi się od Jezusa Chrystusa, który powołał Apostołów, by głosili Dobrą Nowinę i pasterzowali tym, którzy ich słowom uwierzą. Władzę kapłaństwa posługi przekazuje się w Kościele przez obrzęd święceń będący kolejnym z siedmiu sakramentów. Obrzęd święceń sięga tradycji apostołskiej i polega na włożeniu rąk i modlitwie.

Kiedy wspólnota wierzących rozrosła się, Apostołowie musieli powołać do pomocy siedmiu mężów „*dobrej sławy, pełnych ducha i mądrości*”. Najpierw zostali oni wybrani przez wspólnotę, a potem przedstawieni Apostołom, „*którzy modląc się włożyli na nich ręce*” (Dz 6, 6). Mieli oni troszczyć się przede wszystkim o sprawiedliwe rozdzielanie jałmużny. W czasie swoich podróży apostołskich, w nowych wspólnotach chrześcijańskich św. Paweł ustanawiał przez włożenie rąk tzw. „*starszych*” (prezbiterów) lub „*dozorujących*” (biskupów), aby „*kierowali Kościołem Boga, który On nabył własną krwią*” (Dz 20, 28). Także inne pisma Nowego Testamentu (1 Tm 4, 14 i 2 Tm 1, 6) mówią nam o tym, że powierzanie urzędu w Kościele odbywało się przez nałożenie rąk.

W ten sam sposób odbywa się to również obecnie. Mężczyznom, którzy czują się powołani do służby we wspólnocie zlecają tę misję biskupi – następcy Apostołów – udzielając sakramentu kapłaństwa. Wspólnie z wyświęcającym biskupem sprawują oni ofiarę Mszy św., na znak tego, że są przedstawicielami biskupa, działają z jego polecenia i przed nim są odpowiedzialni. Biskup zaś otrzymuje święcenia i władzę biskupią poprzez modlitwę i włożenie rąk przez innych biskupów. **Wspólnota biskupów w jedności z biskupem Rzymu (papieżem) jest nieprzerwaną kon-**

tynuacją Kolegium Apostolskiego w nauczaniu i pasterskim zarządzaniu Kościołem.⁹

Apostołowie, a potem biskupi i kapłani występują w imieniu Jezusa głosząc Jego Ewangelię, ponawiając w Eucharystii to, co uczynił Jezus podczas Ostatniej Wieczerzy, udzielając chrztu, odpuszczając grzechy, namaszczając chorych, asystując przy zawieraniu małżeństwa, czuwając nad „*Kościółem Boga*”, czytając słowa Pisma św. jako słowo Boże. Wszystkie szczegółowe funkcje, które sprawują biskupi, prezbiterzy (kapłani) i diakoni służą jednemu: tworzeniu i pogłębianiu wspólnoty uczniów Jezusa. Cała działalność duszpasterska ma posiadać nie tyle charakter administracyjny w Kościele, ile ma mobilizować do wspólnej realizacji Ewangelii, do budowania wspólnoty Kościoła przez wzajemnie świadczone sobie usługi.¹⁰

Małżeństwo. Tego sakramentu udzielają sobie sami narzeczeni, gdy w obecności kapłana i dwóch świadków, spośród społeczności wiernych, wypowiadają słowa przysięgi małżeńskiej. Ta przysięga złożona wobec Boga i Kościoła jest dla ochrzczonych sakramentem. Oznacza to, że miłość Boża będzie w nich działać, a ich małżeństwo staje się symbolem wspólnoty Boga z Kościołem.

Sakrament małżeństwa i jego liturgia będzie przedmiotem następnej katechezy.

Jednolity sposób sprawowania sakramentów, te same czynności i słowa powtarzane w każdym przypadku mogą sprawiać wrażenie, że sakramenty są jakby magicznym, czy automatycznym środkiem zyskiwania łaski Bożej, dla każdego takiej samej. Wystarczy wykonać określone gesty, wypowiedzieć właściwą formułkę, by uzyskać określone dobrodziejstwo Boże. Tak jednak nie jest. Sakramenty są znakami działania Jezusa Chrystusa i znakami wiary przyjmującego je człowieka, a zatem posiadają charakter osobowy. Mimo takiej samej formy zewnętrznej kryją różną rzeczywistość. Aczkolwiek skuteczność sakramentu nie mierzy

⁹ Por. *Zarys wiary*, str. 211

¹⁰ Por. *Słownik teologiczny*, t. 1, str. 236

się pobożnością człowieka do niego przystępującego, jednak nie jest obojętne czy jest on mniej lub bardziej nastawiony na przyjęcie sakramentu, mniej lub bardziej pojmując sens, czuje jego potrzebę, jest gotów mniej lub bardziej z niego skorzystać¹¹.

Ważna jest postawa wiary, otwarcie się na działanie Boga. Jezus udziela w sakramencie takiej łaski, jakiej w danej chwili temu człowiekowi chce udzielić, jaką jest on w stanie przyjąć. Innymi słowy od Boga otrzymujemy tyle, ile pragniemy otrzymać.

Przez sakramenty Chrystus chce jakby nam przypomnieć: umarłem za ciebie, nie zmarnuj mojego Daru, trzymaj się mnie w każdym wieku i na każdym etapie swojego życia – jestem Twoim oparciem. Jeśli będziesz ze Mną, nie zginiesz, nie zagubisz się, będziesz miał życie wieczne...

„Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne. Albowiem Bóg nie posłał swego Syna na świat po to, aby świat potępił, ale po to, aby świat został przez Niego zbawiony” (J 3, 16-17).

¹¹ Por. *Słownik teologiczny*, t. 2, str. 222